

dr hab. Michał Szczyszek, prof. UAM
Zakład Frazeologii i Kultury Języka Polskiego
Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Recenzja

**rozprawy doktorskiej Pani Magister Katarzyny Furmaniak
pt. *Formacje słowotwórcze w nagłówkach wpisów na blogach (pop)kulturalnych*
napisanej pod kierunkiem dr hab. Ewy Badydy, prof. UG**

Przedstawiona mi do recenzji rozprawa doktorska Pani Magister Katarzyny Furmaniak pt. *Formacje słowotwórcze w nagłówkach wpisów na blogach (pop)kulturalnych* napisana pod kierunkiem dr hab. Ewy Badydy, prof. UG jest bardzo interesującym studium badawczym poświęconym współczesnym polskim mechanizmom słowotwórczym widocznym w polskiej blogosferze. Już sam tytuł dysertacji sygnalizuje, że Badaczka swoją rozprawą włącza się w bardzo dynamicznie rozwijany od pewnego czasu nurt badawczy – badania użycia języka (polskiego) w Internecie, czy szerzej – w komunikacji zapośredniczonej elektronicznie. Jednakże Autorka na tym nie poprzestaje, albowiem podjęła się ambitnego zadania badawczego: postanowiła opisać formacje słowotwórcze funkcjonujące w blogosferze. Ten rodzaj badań w polskiej refleksji naukowej nad zjawiskiem blogosfery nie jest już nie jest tak częsty. Tym bardziej zatem należy zauważyć trud badawczy i wkład poznawczy Autorki, a zwłaszcza – już teraz to można napisać – znakomite rezultaty.

Ocena merytoryczna i metodologiczna dysertacji. Doktorantka przeanalizowała obszerny materiał słowotwórczy składający się z 800 formacji i wynotowanych z 263 blogów (pop)kulturalnych. Tak bogaty materiał daje podstawy do formułowania pewnych wniosków dotyczących funkcjonowania zjawisk słowotwórczych w Internecie. Można by zawsze zgromadzić większą próbkę materiałową, korzystając z różnych narzędzi cyfrowych, ale całkowicie zrozumiałe jest, że kiedyś, a zwłaszcza – po zgromadzeniu określonej (arbitralnie lub nie) liczby danych wejściowych – musi nastąpić koniec gromadzenia materiału. Autorka – arbitralnie lub nie – określiła ten kres na wskazanym przez siebie poziomie, który – jak wynika z dalszych rozdziałów dysertacji – okazał się całkowicie wystarczający dla zaplanowanych analiz i interpretacji. Nie do końca natomiast jasna jest deklaracja Autorki: „Materiał leksykalny gromadziłam w polskiej blogosferze w latach 2016–2018” (s. 4) – nie bardzo wiadomo, czy materiał językowy został w tym okresie opublikowany w blogosferze, czy może tylko Autorka w tym czasie podjęła działania związane z gromadzeniem materiału. Informacja

o momencie gromadzenia materiału wydaje się nieistotna, gdyż przecież to, co zostanie napisane w Internecie, zostaje w nim na zawsze. Wydaje się, że ważniejszą informacją byłaby ta, która wskazywałaby ramy czasowe, w których analizowane formacje pojawiły się w badanej blogosferze.

Ten dość obszerny, a na pewno wystarczający, materiał badawczy Doktorantka poddała analizie z wykorzystaniem metod i narzędzi znanych w teorii słowotwórstwa w ujęciu tradycyjnym. Innymi słowy, w planie metodologicznym badaczka odwołała się – i słusznie! – do ugruntowanych koncepcji badawczych polonistycznego słowotwórstwa. Nie mam żadnych wątpliwości co do właściwości tej decyzji. Materiał językowy pochodzący z tak nowatorskiego i dynamicznie rozwijającego się medium, jakim jest Internet warto i należy, co udowodnia Doktorantka, analizować za pomocą dostępnych narzędzi badawczych, i niekoniecznie, tj. bez potrzeby należałoby tworzyć nowe metody opisu. W przeciwnym wypadku badacz mógłby wpaść w pewną pułapkę związaną z opisywaniem nowych zjawisk za pomocą nowych metod badawczych. Niekiedy jednak taka procedura wymagająca nowych narzędzi jest konieczna i oczywista; tu Autorka zasadnie wykazała przydatności i adekwatność zastanych metodologii słowotwórczych do zgromadzonego materiału, który *nota bene* nie zawsze jest tak nowatorski, tzn. nie wszystkie analizowane formacje nie są nieznane polskiemu uzusowi czy opisane w polskich opracowaniach słowotwórczych czy leksykalnych (nie jest to oczywiście żaden zarzut – rozprawa jest poświęcona formacjom słowotwórczym w blogosferze, a nie innowacyjnym formacjom słowotwórczym w blogosferze). Trzeba tu dodać, że Badaczka w rozdziale 5. – prezentującym materiał językowy – pokazała z jak dużą skrupulatnością, rzetelnością i zgodnością z przyjętą przez siebie metodologią przeprowadzała szczegółowe analizy słowotwórcze każdej formacji. Tu trudno byłoby znaleźć jakąkolwiek poważniejszą usterkę.

Wyniki przeprowadzonych analiz są niebagatelne. Okazało się bowiem, że zgromadzony materiał blogosferowy odzwierciedla do pewnego stopnia stan z polszczyzny ogólnej – w zakresie formalnym i semantycznym. Nowością są zjawiska słowotwórcze związane z operacjami graficznym, ale to też jest już zauważone przez badaczy analizujących językowe właściwości nowych mediów i nowych sposobów komunikacji. Istotną nowością jest to, że w blogosferze (pop)kulturalnej na pierwsze miejsca frekwencyjne wybijają się formanty, które w polszczyźnie ogólnej nie są zbyt produktywne – jak np. przyrostek *-ajka*. Doktorantka stara się dostrzec w takich i podobnych zjawiskach słowotwórczych kreatywność językową blogosfery (wcześniej szeroko omawiając problem kreatywności językowej). Mam jednakże nieodparte wrażenie, że w zgromadzonym materiale językowym poziom kreatywności językowej

(słowotwórczej) nie jest zbyt duży, tj. nie jest zbyt powszechny, zważywszy na fakt, że pewna część analizowanych formacji nie jest nieznana przynajmniej uzusowi polszczyzny, zatem nie została powołana do życia przez twórców blogosfery, a co najwyżej – przejęta przez nich z innych konsytuacji. Niemniej – wysoko oceniam zastosowaną przez Doktorantkę stopniowalność zjawisk słowotwórczych – od systemowych do pozasystemowych. Takie podejście do analizowanego materiału umożliwiło ukazać wzrastający poziom komplikacji formalnych całości materiału, co jest – według Doktorantki – też przejawem kreatywności językowej (słowotwórczej) – w tym planie, jest to słuszny wniosek.

Bardzo dobrze została zrekonstruowana struktura semantyczna zgromadzonego materiału, tj. wyodrębnienie sfer tematycznych, w ramach których funkcjonują analizowane formacje. Nie jest oczywiście niespodzianką, że najliczniej reprezentowane są formacje należące do kategorii *sztuka*. Bardzo ważnym spostrzeżeniem badawczym jest i to, że dominują tu okazjonalizmy.

Bardzo dobrze oceniam też wyniki badań i interpretacji analizowanych zjawisk zarówno w aspekcie formalnym, jak i funkcjonalnym. W pełni się z nimi zgadzam – nie sposób bowiem odmówić im trafności i dokładności. Nie sposób też odmówić rzetelności badawczej Doktorantce, czego przykładem (i dowodem na Jej wysokie kompetencje badawcze, dobrą znajomość literatury naukowej i wycucie badawczo-interpretacyjne) niech będzie jedna z wielu konstatacji: „Opisywane formacje i środki słowotwórcze, dzięki którym powstały, wpisują się we współczesne tendencje językowe, takie jak ekspansja złożów pozbawionych afiksów, skłonność do automatyzacji języka, polegająca na tworzeniu licznych derywatów analogicznych z członami (głównie obcymi) typu *eko-*, *cyber-*, *bio-*, *e-*, *mega-*, *audio-*, *retro-*, *-gate*, *-holik*, *-holizm*, *-logia* czy *-landia*, oraz uleganie wpływom angielszczyzny na poziomie leksykalnym i słowotwórczym” (s. 442). To jak najbardziej słuszny wniosek (jeden z wielu w recenzowanej dysertacji) – słuszny oczywiście w kontekście zgromadzonego przez Doktorantkę materiału językowego.

Struktura pracy. Po powyższych uwagach merytorycznych i metodologiczno-teoretycznych należy przyjrzeć się także i strukturze recenzowanej rozprawy. Praca składa się z 470 stron, 7 rozdziałów, *Wstępu* i *Podsumowania*; całość dopełniają *Wykaz tabel*, *Źródła materiałowe pracy* oraz naprawdę obszerna *Bibliografia*, której pozycji – co trzeba od razu dodać – zostały funkcjonalnie wykorzystane w pracy.

We *Wstępie* (s. 3-6) przedstawia zostały cele rozprawy, opisane zostały poszczególne kroki badawcze, scharakteryzowano próbę materiałową oraz opisuje kompozycję pracy.

Rozdział 1. pt. *Blog i blogosfera* (s. 7-22) należy – wg słów Autorki – wraz z rozdziałem 2., 3., 4 do części teoretycznej pracy. Zostały w nim przedstawione charakterystyka blogów

oraz specyfika komunikacji internetowej; ponadto Doktorantka przedstawiła stan badań nad językiem tego rodzaju komunikacji. Rozdział 2. pt. *Nagłówek wpisu blogowego* (s. 23-27) został poświęcony omówieniu funkcji nagłówka (tytułu) tekstu. W rozdziale 3. pt. *Teoretyczne podstawy analizy formacji słowotwórczych w nagłówkach wpisów blogowych* (s. 28-60) Autorka dyskutuje zjawisko kreatywności językowej oraz rozważa lingwistyczne problemy związane z opisem zjawisk słowotwórczych. Natomiast w rozdziale 4. *Metodologiczne podstawy badań własnych* (s. 61-72) doprecyzowuje własny warsztat badawczy, rozstrzygając na swoje potrzeby zagadnienia metodologiczne z zakresu słowotwórstwa oraz dogłębniej charakteryzując materiał badawczy.

W rozdziale 5. *Prezentacja materiału badawczego* (s. 73-393) – jedynym należącym do części materiałowej dysertacji – autorka przedstawia szczegółowe analizy słowotwórcze wszystkich 800 formacji składających się na materiał badawczy. Tu od razu narzuca się pytanie, czy taki poziom szczegółowości analiz powinien stanowić centrum dysertacji naukowej, czy raczej – w planie kompozycyjnym – nie powinien ten rozdział stanowić co najwyżej aneksu do rozprawy. Od prac doktorskich oczekiwać raczej należałoby prezentowania wyników badawczych, a nie prezentowania poszczególnych analiz pojedynczych fenomenów podlegających badaniu. Owszem – przykładowe analizy mogą, a nawet powinny znaleźć się w tekście głównym dysertacji, natomiast – czy wszystkie (tu: 800)? To jest w zakresie kompozycji, ujęcia problemu badawczego jedyna moja recenzencka wątpliwość.

Ostatnia – analityczna – część rozprawy składa się z dwóch rozdziałów: *Formacje słowotwórcze w nagłówkach wpisów blogowych w aspekcie formalnym* (rozdział 6., s. 394-423) oraz *Formacje słowotwórcze w nagłówkach wpisów blogowych w aspekcie funkcjonalnym* (rozdział 6., s. 424-440). W tej części Autorka przeprowadziła rzetelną interpretację omówionego i przeanalizowanego wcześniej materiału słowotwórczego.

W *Podsumowaniu* (s. 441-446) – Autorka zebrała wszystkie wyniki badawcze i w skróconej wersji, ale zawierającej wszystkie najważniejsze ustalenia je przedstawiła. Na uwagę i pochwałę zasługuje także świadomość Doktorantki związana z możliwością wykorzystania wyników Jej analiz w dalszej w praktyce badawczej.

Od razu należy powiedzieć, że kompozycja pracy oddaje istotę i sens badań podjętych przez Doktorantkę. Autorka dysertacji dobrze rozłożyła aspekty tematyczne w swojej rozprawie i należy stwierdzić, że układ pracy jest dostosowany do problematyki. Kolejności rozdziałów jest odpowiednia, co oznacza, że mgr Katarzyna Furmaniak opanowała analizowany materiał i potrafiła omówić go w pracy. Oceniana praca jest przejrzysta, konsekwentna i spójna; kompozycja dobrze podkreśla istotne z punktu widzenia tematu treści. Doskwierać może

jedynie nieco zanadto rozbudowany (a może nawet niekonieczny w układzie kompozycyjnym) rozdział 5. prezentujący materiał badawczy (zob. uwagi powyżej).

Ocena formalna pracy. Praca została napisana poprawną polszczyzną w standardzie naukowym. Nie odnalazłem błędów językowych czy choćby większej usterki, literówki (co jest swoistą porażką recenzenta). W planie poprawności językowej czy komunikacyjnej i jak na tej wielkości pracę jest to niebywale osiągnięcie Doktorantki. Aparat bibliograficzny też jest spójny, konsekwentny i precyzyjny, co też zasługuje na podkreślenie, zważywszy obszerność *Bibliografii*.

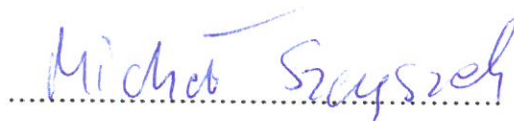
Z recenzenckiego obowiązku trzeba jednakże wspomnieć i o mankamentach czy usterkach, w rozprawie. Od razu należy zaznaczyć, że ich obecność nie wpływa na pozytywną ocenę pracy jako całości, jednakże warto, aby Doktorantka mogła mieć możliwość ich wyeliminowania, gdyby np. zechciała opublikować swoją dysertację – albo w całości, w postaci monografii, albo we fragmentach – w postaci różnego rodzaju artykułów lub przyczynków naukowych.

- O drobnej niejasności dotyczącej gromadzenia materiału napisałem powyżej.
- O nadmiernie rozbudowanym – moim zdaniem – rozdziale 5. wspomniałem już powyżej.
- Pewne wątpliwości związane z kreatywnością językową blogosfery zasygnalizowałem powyżej.
- Dyskusyjne jest uznanie formacji z elementami *anty-*, *super-*, *post-* i *arcy-* za derywaty proste. Wydaje się bowiem, że jest to nazbyt arbitralna decyzja Doktorantki; niemniej – co ważne – zdaje sobie Ona sprawę z dyskusji na ten temat, jaka odbywa się w opracowaniach słowotwórczych.
- Podczas lektury materiałowego rozdziału 5. powstało pytanie, czy zgromadzony materiał Doktorantka skonfrontowała – i w jakim stopniu – ze słownikami polszczyzny. I czy taka procedura byłaby przydatna? Trudno bowiem nabrać przekonania, czy formacje np. *tomisko* (s. 350), *ultrapopularny* (s. 353; *nota bene* – wyraz ten jest odnotowany w *Narodowym fotokorpusie języka polskiego* (<https://nfjp.pl/>) z datą 1966 r.) są typowe dla blogosfery? Na ile są typowe dla blogosfery? Czy może znalazły się w blogosferze przypadkowo? Zatem – czy powinny być poddane analizie w rozprawie opisującej formacje słowotwórcze w blogosferze ((pop)kulturalnej)? Innymi słowy, w jakim stopniu opisane formacje są typowe dla blogosfery, a w jakim stopniu zostały one w rozprawie opisane, bo znalazły się w blogach (pop)kulturalnych?

- Być może warto by było, aby niekiedy Doktorantka, analizując szczegółowo konkretne formacje, wyraziła swoje stanowisko w zakresie poprawności językowej. Mam tu na myśli np. wyraz *zmarłosie*, który jest ewidentnym błędem językowym – leksem ten powieliła znaczenie istniejących w polszczyźnie wyrazów (i – być może? – jest wynikiem „usilnego” silenia się na kreatywność językową twórcy blogosferowego?). Oczywiście, Autorka nigdzie nie deklarowała, że będzie materiał językowy poddawała analizie normatywnej i skupiła się (i słusznie) na analizie deskryptywnej, jednakże w takich wypadkach może warto by jakiś drobny przypis sformułować?
- Zgadzam się z wątpliwościami Autorki, że – cytuję: „Niektóre leksemy zdefiniowane w tej pracy jako kontaminacje mogą budzić wątpliwości co do swojej przynależności do omawianej grupy. Zaliczają się do nich wyrazy *kulturzyć* (*kultura* i *chalturzyć*), *głupkowy* (*głupek* i *lupkowy*) oraz *blogerstwo*” (s. 418). Analiza kontekstu tych trzech wskazanych tu formacji nie wydaje się zbyt przekonująca.
- Drobna wątpliwość budzi też interpretacja wyrazu *zachciewajka* wyrażona przez Doktorantkę. W tym konkretnym przykładzie może zaszło zjawisko nie słowotwórcze, a z poziomu semantycznego – konkretyzacja znaczenia, podobnie, jak np. w wyrazie *ogrodzenie* (pierwotnie nazwa czynności, a później nazwa wytworu czynności)?
- Wątpliwość budzi sformułowanie „Wykraczając poza obowiązujące reguły słowotwórcze, blogerzy najczęściej tworzą kontaminacje wyrazowe (36 z 73 leksemów, czyli 49%)” (s. 441). Doktorantka niejako przeskakuje między punktami odniesienia i czytelnik może się w tym pogubić. Tu jako punkt odniesienia podaje liczbę 73. Dlaczego nie 800? Być może zabrakło eksplicytnie zaznaczonego stałego punktu odniesienia dla danych wyrażanych procentowo.
- Zdanie wyjątkowe w całej pracy: „Zaskoczeniem dla odbiorcy może być też zmiana motywacji słowotwórczej i nieoczekiwane znaczenie formacji będących homonimami znanych wyrazów” (s. 442) zdaje się sugerować odbiorczą perspektywę badawczą, tj. przeprowadzanie analiz z perspektywy odbiorcy, percypanta. Nie to chyba było przyjętą w pracy perspektywą badawczą; wszak wszystkie analizy są przeprowadzane nie z tej właśnie perspektywy. Wydaje mi się, że to zdanie jest jedynie wynikiem nagromadzenia w jednej strukturze składniowej zbyt dużej ilości informacji, które Autorka chciała wyrazić.

Wymienione usterki i niedociągnięcia – wszak drobne! – nie umniejszają wartości recenzowanej rozprawy. Podkreślam raz jeszcze – recenzowana rozprawa doktorska ma wysoki walor poznawczy, opisuje interesujący fenomen językowy – tu: funkcjonowanie formacji słowotwórczych w wirtualnej przestrzeni Internetu, którego dynamika jest ogromna. Nakład pracy Doktorantki powoduje, że należy uznać tę pracę za uzupełniającą lukę w zasobie wiedzy dotyczącej nie tylko nowych mediów, Internetu, ale przede wszystkim w zakresie lingwistyki, zwłaszcza w odniesieniu do analiz mechanizmów językowych, tu: słowotwórczych funkcjonujących w tekstach istniejących i rozpowszechnianych tylko cyfrowo, w świecie zapośredniczonym elektronicznie i w ten sposób oddziałujących na społeczeństwo, na odbiorców. Takie rezultaty poznawcze przynosi recenzowana rozprawa doktorska Pani Magister Katarzyny Furmaniak.

Konkluzja. Mogę zatem w tym miejscu stwierdzić, że w moim przekonaniu rozprawa doktorska Pani Magister Katarzyny Furmaniak, pt. *Formacje słowotwórcze w nagłówkach wpisów na blogach (pop)kulturalnych* napisana pod kierunkiem dr hab. Ewy Badydy, prof. UG, stanowi ważny i wyraźny wkład w rozwój wiedzy naukowej w lingwistyce polonistycznej, zwłaszcza w zakresie współczesnego słowotwórstwa polszczyzny; dysertacja może ponadto oddziaływać na takie dyscypliny naukowe, jak medioznawstwo, komunikologia, nowe media – prezentując językowy materiał badawczy analizowany za pomocą narzędzi ściśle lingwistycznych, a także przedstawiając opracowane na tej podstawie rezultaty badawcze – wartościowe zarówno w aspekcie teoretyczno-naukowo-poznawczym, jaki i praktycznym. Zgodnie z wymogami Ustawy, należy więc stwierdzić, że recenzowana rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki, potwierdza także zdolności i umiejętność samodzielnego prowadzenia przez Nią pracy naukowej. **Stwierdzam zatem, że praca mgr Katarzyny Furmaniak, pt. *Formacje słowotwórcze w nagłówkach wpisów na blogach (pop)kulturalnych* napisana pod kierunkiem dr hab. Ewy Badydy, prof. UG spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i może stać się podstawą dopuszczenia Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego, o co niniejszym wnoszę.**



/-/ dr hab. Michał Szczyszek, prof. UAM

Poznań, 4 listopada 2021 r.